

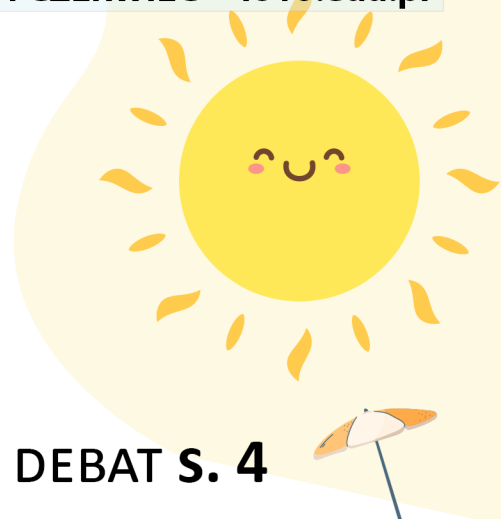
teen
IDEA

SUKCESY SZKOLNEGO KLUBU DEBAT **S. 4**

PRZYSZŁOŚĆ LITERATURY,
A SZTUCZNA INTELIGENCJA **S. 5**

NAWET Z DIABŁEM, BYLEBY DLA
POLSKI? **S. 7**

CO JEST GRANE
W POZNANIU? **S. 20**



czerwiec 2024

REDAKTORZY

Szymon Antowski
Mateusz Bennig
Zofia Brzezińska
Michał Dulak
Marta Dusik
Maximilian Gross
Szymon Hinc
Jędrzej Królik
Piotr Markowski
Jakub Mazurczak
Marta Melinger
Antonina Nowak
Weronika Pera
Krzysztof Pytlak
Bartosz Siwik
Antoni Sobieszek
Gabriela Tambor

REDAKTORZY NACZELNI

Marzena Drajewska
Marcin Kurasiak

REDAKTOR GRAFICZNY

Łukasz Steczko

Dyrekcji, Nauczycielom, Pracownikom szkoły
i wszystkim Uczniom życzymy beztrudnego czasu,
by jedynym problemem w wakacje było ustalenie,
który jest dziś dzień tygodnia.



- 
- 04** Sukcesy szkolnego klubu debat
 - 05** Przyszłość literatury, a sztuczna inteligencja
 - 06** Poznaj przedmieścia Poznania
 - 07** Nawet z diabłem, byleby dla Polski? cz. 3
 - 09** Szkolna wycieczka do Hiszpanii
 - 12** Na Zachodzie bez zmian - filozoficzne spojrzenie na życie żołnierza I Wojny Światowej
 - 13** Devon Hendryx - "The Ghost-Pop Tape"
 - 14** Twórczość Kanyego Westa
 - 15** Z gitarą za pan brat
 - 16** Filmowa podróż - recenzja filmu "Pociąg do Darjeeling"
 - 17** Recenzja filmu "Transfer Figo: Dzień, który zmienił futbol"
 - 18** Zaadoptuj zwierzaka
 - 19** Polacy w kryzysie
 - 20** Co jest grane w Poznaniu?
 - 21** Kącik kulinarny
 - 22** Krzyżówka
 - 24** Humor
- 

SUKCESY SZKOLNEGO KLUBU DEBAT

 Weronika Pera

Nasza szkoła już drugi rok z rzędu ma zaszczyt uczestniczyć w międzyszkolnym turnieju debat organizowanym przez Poznańską Ligę Debat, która jest jednym z projektów fundacji Projekty Edukacyjne. W mistrzostwach, szkoły z Poznania i okolic, mają możliwość zaprezentowania swoich umiejętności perswazji dzięki formatowi jakim jest debata oksfordzka.

Debata oksfordzka jest formą debaty, która wywodzi się z Uniwersytetu Oksfordzkiego i jest praktykowana w wielu szkołach i na uniwersytetach na całym świecie. Polega na wymianie argumentów pomiędzy dwiema drużynami, które reprezentują przeciwstawne stanowiska wokół określonej kwestii. Typowo debata oksfordzka składa się z dwóch drużyn: propozycji (mówiącej "za") oraz opozycji (mówiącej "przeciw").

Charakterystyczne dla debaty oksfordzkiej są pewne reguły i konwencje:

Struktura debaty: Zazwyczaj debata składa się z trzech części: wstępu, rozwinięcia i podsumowania. W wstępie każda strona prezentuje swoje stanowisko, następnie w rozwinięciu argumentuje swoje punkty widzenia, a na końcu podsumowuje argumenty i przekonuje sędziów o swojej racji.

Sędziowanie: Debata oksfordzka jest oceniana przez sędziów, którzy przyznają punkty za jakość argumentacji, klarowność wypowiedzi, umiejętność reagowania na argumenty przeciwnika oraz ogólną biegłość w debacie.

Ogólne zasady: Uczestnicy debaty muszą przestrzegać zasad dobrego tonu, unikać personalnych ataków i stosować logiczne argumenty oparte na faktach.

Czas: Każda strona ma ściśle określony czas na prezentację swoich argumentów oraz na odpowiedź na argumenty przeciwnika. Czas ten jest zazwyczaj bardzo ograniczony, co wymaga od uczestników szybkiego myślenia i precyzyjnej wypowiedzi.

Debata oksfordzka często dotyczy kontrowersyjnych kwestii społecznych, politycznych czy filozoficznych i mają na celu rozwinięcie umiejętności logicznego myślenia, analizy argumentów oraz publicznego wystąpienia. Są też świetnym narzędziem do nauki sztuki perswazji i skutecznego przekonywania innych do własnego stanowiska.

W tym roku, ze względu na pauzę w fazie drużynowej, nasza szkoła musiała czekać do 15 grudnia, aby rozpocząć swoją debatową podróż w tegorocznym sezonie. Miejscem starcia był wydział Inżynierii Zarządzania Politechniki Poznańskiej a naszym zadaniem było zgłębienie tezy, która brzmiała "Przekonanie o tym, że recykling jest w pełni pro-środowiskowy niesie za sobą więcej korzyści niż strat" oraz przekonanie sędziów do jej obalenia. Pomimo godnego przeciwnika, Liceum Akademickiego Da Vinci, nasza drużyna stanęła na wysokości zadania i zdołała zwyciężyć wynikiem 2:1.

Dnia 8 lutego, nasza szkolna drużyna debatowa wyruszyła na Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Adama Mickiewicza, gdzie podjęła wyjątkowe wyzwanie obrony tezy: "W interesie polskich miast leży polityka rozwoju mieszkalnictwa społecznego kosztem ograniczenia mieszkalnictwa deweloperskiego". To starcie wymagało od nas- uczestników nie tylko biegłości w argumentacji lecz także dogłębnej wiedzy na temat wyzwań urbanistycznych i społecznych.

Naszym przeciwnikiem było 38LO, które stanęło w roli opozycji. W trakcie debaty sala Wydziału zapełniła się burzą myśli i idei, gdzie obie strony prezentowały swoje argumenty. Mimo długich narad sędziów, którzy z pełną starannością analizowali przebieg debaty, nasza szkoła wyłoniła się zwycięsko, zdobywając wynik 3:0.

W fazie drużynowej odbyliśmy jeszcze dwa sparingi, najpierw z LO ze Środy Wielkopolskiej, który niestety zakończył się dla nas porażką oraz drużyną z ZS z Piły, z którą zrehabilitowaliśmy się wygraną 3:0. Nasze zwycięstwo pozwoliło nam na wyjście z grupy i możliwość starcia w ćwierćfinale. Niestety, pomimo przygotowań i pracy, jaką włożyliśmy, nie udało nam się dostać do półfinału.

Podsumowując, tegoroczna przygoda z Ligą Debat była dla naszej szkoły ważnym etapem, ponieważ nigdy wcześniej nie udało nam się dotrzeć tak daleko. Przede wszystkim jesteśmy wdzięczni Panu Marcinowi Kurasiakowi, który nie tylko pełnił rolę opiekuna, ale i był naszym mentorem inspirując nas do dalszego rozwoju. Jesteśmy dumni z tego, co osiągnęliśmy i pełni energii czekamy na kolejny sezon Poznańskiej Ligi Debat.

PRZYSZŁOŚĆ LITERATURY, A SZTUCZNA INTELIGENCJA

 Zofia Brzezińska

Sztuczna inteligencja to termin, którego chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć. AI w niewiarygodnym tempie rozwija się i trafia do coraz to nowych sektorów naszego życia. Od jakiegoś czasu to opinii publicznej zaczynają docierać niepokoje dotyczące wpływu tego zjawiska na szeroko pojętą literaturę. Ale czy rzeczywiście autorzy i czytelnicy mają się czego bać? W jakich kolorach rysuje się ich przyszłość? Jak możemy się dowiedzieć z informacji podanych przez Author's Guild (amerykańską organizację twórców literatury) w 2023 roku ponad 9 tys. pisarzy podpisało się pod listem wzywającym firmy oferujące systemy AI do uzyskiwania zgody autorów na korzystanie z ich twórczości. Zaś w roku 2024 w USA przed sądem stanął mężczyzna, który bez zgody twórcy, korzystał z jego dzieł literackich, by nauczyć sztuczną inteligencję konkretnego sposobu pisania. Wszystko to, mimo iż brzmi jak scenariusz filmu science fiction, dzieje się naprawdę i przywodzi na myśl czarne scenariusze dotyczące tego, co stanie z literaturą za kilka lat.

Ale co wiemy na ten moment? Niestety możemy posługiwać się tylko nic nieznaczącymi ogólnikami. Obecnie systemy obsługujące sztuczną inteligencję nie są na tyle rozwinięte, by tworzyć pełnoprawne, kreatywne dzieła. Dzięki wielu przeprowadzonym eksperymentom wiemy, że na dzień dzisiejszy nawet zaawansowane programy nie są w stanie wygenerować spójnego długiego tekstu (np. książki), gdyż często gubią wątek, mają problem ze spójnością i tworzeniem trójwymiarowych bohaterów. Realni pisarze przewyższają sztuczną inteligencję również pod kątem tworzenia zwrotów fabularnych, umotywowania działań poszczególnych postaci czy odwołań do popkultury lub mitologii oraz dopasowania języka do czasów, w których osadzona jest akcja pisanego dzieła.

Niestety sztuczna inteligencja nie zatrzymuje się w swoim rozwoju i z każdym miesiącem a nawet dniem wzbogaca się o nowe umiejętności. Dlatego możemy z pewną dozą sceptycyzmu założyć, że za w niedługim odstępie czasu AI nauczy się jak pisać zawierając wcześniej wspomniane elementy. Ale tu dochodzimy do najważniejszego pytania - czy da się temu zapobiec? I tu znowu nie można udzielić klarownej odpowiedzi. Ratunkiem dla pisarzy mogą być wcześniej już wspomniane regulacje powiązane z prawami autorskimi i wykorzystaniem AI w tworzeniu książek czy wierszy. W social mediach możemy przeczytać o wielu pomysłach, które miałyby oddzielić lektury pisane przez ludzi od tych wygenerowanych przez programy, takie jak naklejki na okładkach informujące o tym, że tekst został stworzony przez AI czy stworzenie specjalnych wydawnictw, które zajmowałyby się tym działem literatury. W teorii brzmi to dobrze, wręcz uspokajająco jednak tak praktyka nie jest już taka kolorowa. Regulacje prawne nie wykluczą nielegalnych działań, mogą wręcz doprowadzić do powstania rozległego podziemia. Poza tym nie mamy pewności czy wszystkie kraje byłyby chętne do wprowadzenia tego typu zasad i konsekwentnego ich egzekwowania. Czy to oznacza, że zawód pisarza przestanie istnieć? Tego nie można powiedzieć na pewno. Wszystko zależy od tego czy społeczeństwo zaakceptuje wygenerowane historie czy postawi na opowieści tworzone prosto z serca. Pytanie to można jednak podsumować tak jak wszystkie dotyczące tego tematu - czas pokaże. A w naszej kwestii leży obserwowanie tej rozwojowej sytuacji a także podpisywanie się pod petycjami chroniącymi prawdziwych autorów.

POZNAJ PRZEDMIĘCIA POZNANIA

 Szymon Hinc

Miasto Poznań z roku na rok traci liczbę mieszkańców. Powodem nie jest nieatrakcyjność miasta lecz bardzo intensywna suburbanizacja. Mieszkańcy Poznania coraz częściej wyprowadzają się na przedmieścia. Następstwem tego procesu jest malejąca ilość ludzi mieszkających w faktycznym mieście i rosnąca ilość w całej metropolii. Życie na przedmieściach w teorii ma zapewnić ludziom spokój i przestrzeń życiową, natomiast w największych miejscowościach powiatu zaczyna tego brakować. Poznań obecnie rozwija się poza administracyjnymi granicami miasta. Rozwijające się gminy powiatu poznańskiego nie są młode, ich historia sięga setek lat, natomiast nie miały szansy zaistnieć ze względu na rozwijającą się pozycję stolicy Wielkopolski. Obecnie

te gminy nie są już tylko „sypialniami Poznania” tylko miejscami które oferują mieszkańcom wiele rozrywki i stają się samowystarczalne.

Dwoma największymi miastami rejonu są Luboń i Swarzędz. Ze względu na bliskość i dobry dojazd do Poznania są najchętniej wybieranymi miastami w powiecie. Z Lubonia pociąg na dworzec główny jedzie tylko 8 minut, a w Swarzędzu jest bardzo tania i gęsta sieć połączeń autobusowych. Ze względu na wspomnianą wcześniej intensywną suburbanizację, te miejscowości mają bardzo dużą ilość mieszkańców i według wielu rankingów są w dziesiątce największych miast w Wielkopolsce (Luboń jest na ósmym miejscu, a Swarzędz na dziesiątym). Inną przyczyną rozwoju są wysokie ceny mieszkań w Poznaniu. Wspomniane wcześniej miasta są tańsze, a dojazd np. z Lubonia do Centrum jest kilkukrotnie mniejszy niż z peryferyjnego Kiekrza (którego część jest w granicach Poznania).

Luboń i Swarzędz są największymi miastami powiatu, natomiast większość mieszkańców

stanowią wsie. Najbardziej znaczącymi miejscowościami bez praw miejskich są: Suchy Las, Plewiska, Komorniki, Zalasewo, Tarnowo Podgórne i Kamionki. Wymienione ośrodki nie przypominają już „klasycznej” wsi. Są tam gęste osiedla mieszkaniowe i mieszkańcy przyjęli miejski styl życia. Poznaniacy zamieszkujący tamte miejscowości chwalą sobie dojazd oraz rozrywkę zapewnioną przez gminę, przykładowo Termy Tarnowskie (Tarnowo Podgórne) oraz Ośrodek Kultury w Komornikach.

Nie tylko mieszkańcy uwielbili sobie przedmieścia. W największych gminach powiatu swoje hale magazynowe oraz zakłady produkcyjne mają wielkie przedsiębiorstwa. Bliskość aglomeracji oraz duża ilość konsumentów jest bardzo atrakcyjna dla przedsiębiorców.

Miasto Poznań wie, że mieszkańcy się wyprowadzają. W tym celu rozpoczął się znany „Projekt Centrum” czyli rewitalizacja Starego Miasta Poznania. Działania prowadzone przez miasto mają na celu zachęcić ludzi na powrót do mieszkania w ścisłym centrum. Jednakże Poznań nie separuje się od gmin ościennych, a z nimi współpracuje. Przykładami są: Budowa tunelu wzdłuż ul. Grunwaldzkiej (miasto Poznań, gmina Komorniki) oraz planowana trasa tramwajowa do Swarzędza.

Prawdopodobnie w przyszłości przedmieścia staną się tak zaludnione, że zostaną wchłonięte do Poznania. Takie plany miały już miejsce, gdy w 2015 roku, miasto chciało przyłączyć Suchy Las, Komorniki i Luboń, ale samorządy się na to nie zgodziły. Być może już niedługo granice Poznania zostaną poszerzone o nowe osiedla i dalej odsunięte miejscowości zaczną się znacząco rozwijać.



NAWET Z DIABŁEM, BYLEBY DLA POLSKI? CZ. 3

 Krzysztof Pytlak, Antoni Sobieszek

Józef Beck jest postacią wzbudzającą do dziś kontrowersje. Jego polityka zagraniczna wobec obu sąsiadujących z nami mocarstw w teorii miała polegać na "równej odległości Warszawy od Berlina i Moskwy". Jednak, tak jak Warszawie bliżej jest do Berlina, tak podobnie było z tą polityką. Była ona skoncentrowana co do aktualnych interesów Polski, nie biorąc pod uwagę szerszych konsekwencji ogólnoeuropejskich. Na przykład w 1938, Beck, wiszący w powietrzu rozbiór części ziem Czechosłowackich, widział jako okazję do osiągnięcia polskich celów, jak zajęcie Śląska Cieszyńskiego czy utworzenie polsko - węgierskiej granicy, poprzez zajęcie przez Węgry Zakarpacia. Ale wracając do paktu. Polska dyplomacja została o nim powiadomiona 26 maja 1934 roku. Był on poprzedzony wstąpieniem w tym samym roku ZSRR do Ligi Narodów. Francja chciała rozwinąć swoją koncepcję bliższej współpracy z Rosją przeciw Niemcom, tak jak to miało miejsce przed I wojną światową. Minister tak się o nim wypowiada w jego książce napisanej podczas pobytu na interwencji w Rumunii pt. "Ostatni raport":

"W każdym razie po wstępnej kampanii agitacyjnej rzucono na stół projekt "Paktu Wschodniego - "Wschodniego Locarno" - czy jak tak to nazywam. Na zewnątrz miał to być rzekomo szeroki kontynentalny pakt o wzajemnej pomocy zainicjowany przez Francję i Rosję, a otwarty dla Niemiec. Były to oczywiście tylko pozory. W gruncie rzeczy chodziło tu o wepchnięcie państw wschodniej Europy, nas i Czech w szczególności, w ramiona polityki rosyjskiej i związanie całego tego towarzystwa z polityką francuską."

Polskie MSZ wydało również inne problemy, związane z tym paktem, nietyczące się ZSRR: *"W memorandum z 15 sierpnia wskazano na trzy poważne powody, które nie pozwalały zaakceptować francuskiego projektu: niemożność wystosowania gwarancji dla Litwy jako kraju, który z Polską nie utrzymuje żadnych stosunków, brak sojuszniczej Rumunii wśród państw zaproszonych; brak możliwości udzielenia gwarancji Czechosłowacji. Oprócz tych trzech też podniesiono też argument o braku klauzuli gwarancji terytorialnego status quo w przedłożonym projekcie."* Wynika z tego, że dla Polski problemem był brak gwarancji utrzymania kresów wschodnich.

Niemieckie oraz radzieckie plany wobec Polski

"Zdobywanie nowych terytoriów dla osadnictwa wzrastającej liczby obywateli przynosi ogromne korzyści, szczególnie jeżeli bierze się pod uwagę przyszłość, a nie tylko chwilę obecną. Jediną nadzieją na sukces tej polityki terytorialnej są w dzisiejszych czasach zdobycze w Europie, a nie na przykład w Kamerunie. Walka o naszą egzystencję jest naturalnym dążeniem."

Jest to cytat Adolfa Hitlera. Nie pochodzi on jednak z przemówienia w Reichstagu, czy zebrania partyjnych. Jest to cytat z "Mein Kampf". Książki wydanej w kilku milionach egzemplarzy. Hitler nawiązał do popularnej wśród niemieckich nacjonalistów doktryny, czyli Lebensraum (pl. przestrzeń życiowa). Opiera się ona na tym, że rzekomo naród niemiecki jest ponad innymi narodami, jest dużo liczniejszy i rozsiany po całej Europie, zatem powinien podbić "należne" mu tereny w celu zagospodarowania. Tak się składa, że największymi ofiarami tego pomysłu były dwa państwa w Europie - Polska i ZSRR. Nie wiadomo potoczyłaby się historia, gdyby Polska zaniechała swoją suwerenność i stałaby się wasalem Hitlera. Jednak jak pokazali niemieccy najeźdźcy, nienawidzili oni Polaków za ich narodowość, a nie bynajmniej za odmowę wybudowania autostrady, czy przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Ryzykowne byłoby ich wpuszczać do kraju i liczyć na to, że nie wypełnią planów stworzenia Lebensraum. Niemcy nie okazali się sojusznikami dla Ukrainy w czasie najazdu na ZSRR, kiedy Minister Spraw Wschodnich, Alfred Rosenberg nakazał utrzymanie systemu kołchozów, znienawidzonych przez ukraińską ludność, mimo że za takich sojuszników się podawali, kiedy współpracowali z OUN przeciwko Polsce. Także planem Hitlera dla Polski było, w skrócie, zagarnięcie znacznych ziem dla osadnictwa niemieckiego, jeżeli chodzi o kwestie sprzed pogorszenia się relacji polsko - niemieckich w 1938.

Jeżeli chodzi o radzieckie pretensje wobec Polski, to były to ziemie na wschód od linii Curzona, czyli naszej obecnej granicy. To były ziemie, w których na wsiach przeważała mniejszość narodowa, a w większych miastach ludność polska. Oczywiście, Stalin marzył o podległej mu Polsce, a nawet całej Europie, ale póki znaj

dawała się ona w bezpośrednim sojuszu z aliantami, zajmowanie jej było dla niego zbyt ryzykowne, zważywszy, że Polska miała również podpisaną wzajemną gwarancję niepodległości z Rumunią, która również miała interesy sprzeczne z ZSRR. Uczynienie z Polski kraju marionetkowego stało się możliwe po kompletnym rozbiciu polskiej armii w 1939. Później alianci musieli zgodzić się na podział wpływów w Europie między nimi a ZSRR, ze względu na konieczność zwalczania Niemiec. Sowieci, chociaż zrobili z Polski państwo poddańcze, nie mieli planów zagospodarowania naszych ziem dla ludności rosyjskiej.

Konsekwencje klęski utworzenia wspólnej koalicji przeciw Niemcom

Traktat wersalski, podpisany 28 czerwca 1919 roku, miał utrzymać pokój w Europie jak najdłużej się tylko da. Największym zagrożeniem dla Europy Środkowej i Zachodniej były Niemcy, z powodu ich sporej liczby ludności, niestabilnej sytuacji politycznej, w której dominowały skrajne partie nacjonalistyczne, socjalistyczne i komunistyczne, jak i również z powodu niewyjaśnionych sporów terytorialnych. Wielka Brytania i Francja, które miały stać na straży pokoju, wymyślały różne rozwiązania dyplomatyczne jak pakt czterech, dwa pakty zachodnie, czy chociażby pakt wschodni, który jako jedyny z wymienionych był skierowany bezpośrednio przeciw III Rzeszy. Punkt zwrotny w walce dyplomatycznej nastąpił 30 września 1938 roku w momencie przyzwolenia państw zachodnich na zajęcie czeskich Sudetów przez Niemcy. Wtedy już nic nie mogło powstrzymać Hitlera przed zajęciem reszty Czechosłowacji 5 miesięcy później, a następnie każdego państwa według swojego planu po kolei. Francja i Wielka Brytania cały czas były za włączeniem Związku Radzieckiego do koalicji antyhitlerowskiej, ale tym razem wojna była nieunikniona, ze względu na błyskawiczną rozbudowę Wehrmachtu, w stosunku do armii innych mocarstw.

Możliwe scenariusze w razie uchwalenia

Wraz z wejściem w życie Paktu Wschodniego, przy założeniu, że wszystkie jego punkty byłyby przestrzegane, III Rzesza mogłaby najwyżej zająć Austrię. Nie doszłoby do wybuchu II wojny światowej albo odbyłaby się ona tylko w Azji. Jednak, jeżeli Wehrmacht jednak wkroczyłby do Litwy lub Czechosłowacji, Armia Czerwona nie miałaby żadnych zahamowań, aby wkroczyć do Polski, zgodnie z postanowieniami paktu, a znając tendencje sowieckie do działań na obcej ziemi, starałaby się obalić stopniowo lokalne władze i zwiększyć swoje wpływy w Polsce. W tej sytuacji wojna by nie rozpłynęła się aż po Wołgę, tylko ograniczyła się do Europy Środkowej. Jednak, gdyby sowieci, zajmując Polskę, zrobiliby przewrót w Warszawie, w wyniku którego zmieniliby władze na zależne od nich (jak późniejszy PKWN) to nie moglibyśmy liczyć na to, że Wielka Brytania i Francja wypowiedzą wojnę ZSRR od razu, jak to miało miejsce z agresją niemiecką w 1939. Więc tak czy inaczej, wychodzi na to, że czy wojna by wybuchła czy nie, dla Polski nie będzie to dobre zakończenie. Istnieje też opcja, że Stalin po prostu by uznał, że nie ma zamiaru wysłać swoich wojsk na pomoc Polsce i przebieg wojny za bardzo by się nie zmienił.

Dwudziestolecie międzywojenne było bardzo trudnym i skomplikowanym okresem w naszej historii. Polskie władze musiały jakoś układać swoją politykę między dwoma sąsiadującymi z Rzeczpospolitą mocarstwami, które były nam wrogie. Wielu historyków, zagranicznych oraz polskich ma zastrzeżenia co do polityki prowadzonej przez m.in. Józefa Becka, sugerując, że Polska podczas II wojny mogła skończyć zupełnie inaczej. Jednak jak pokazaliśmy, dla Polski nie było w interesie dogadywać się militarnie z ZSRR ani Niemcami, a w szczególności z perspektywy tamtych lat. Możemy się dzisiaj zastanawiać, jakie scenariusze byłyby dla Polski lepsze, a które gorsze, jednak jak by one wyglądały w rzeczywistości- tego się nigdy nie dowiemy.

SZKOLNA WYCIECZKA DO HISZPANII

 Piotr Markowski

Na początku było hasło: wycieczka do Hiszpanii. Następnie zbieranie chętnych. Termin wyjazdu: 23 – 26 kwietnia 2024 r. Czekaliśmy z niecierpliwością, aż wreszcie nadszedł ten dzień.

Zebraliśmy się bladym świtem na lotnisku o 3:45. Zdanie bagaży, odprawa i wreszcie samolot, którym bez problemów dotarliśmy do Alicante około godziny 9:00. Odebranie bagażu i upragnione zwiedzanie. Pojechaliliśmy do miasta Guadalest.

23 kwietnia 2024 – zwiedzanie Guadalest.

To niewielka miejscina licząca około 300 mieszkańców, której charakterystyczną budowlą jest zamek pochodzący z XI wieku. Zachowane do dzisiaj pozostałości zamku, które mieliśmy okazję zobaczyć, pochodzą z XII wieku. Zamek został zbudowany na stromej skale, 586 metrów nad poziomem morza.

Obrona fortecy po odcięciu tej drogi była bardzo łatwa, ponieważ wspinaczka po niemalże pionowych skałach kończyła się nieuniknionym upadkiem w przepaść. Z ruin zamku rozpościera się niesamowity widok na otaczające je pasma górskie, wybudowaną na rzece Guadalest tamę oraz lustro pięknego jeziora o niezwyklej barwie wody spowodowanej podłożem wapiennym. Na terenie zamku znajdowało się wiele sklepów, restauracji oraz muzeów, w tym muzeum miniatur.



Po zwiedzaniu zamku pojechaliliśmy do miejsca naszego tymczasowego zamieszkania, czyli Altei. Zostaliśmy zakwaterowani w hotelu Cap Negret położonym na północnym wschodzie od starej części miasta. Po zakwaterowaniu poszliśmy na spacer wzdłuż plaży. Posiadają one swój urok, ale w żaden sposób nie przypominają plaż polskich: są kamieniste. Następnie udaliśmy się w stronę centrum, aby poza wstępnym zwiedzaniem miasta, zrobić zapasy na następny dzień.

24 kwietnia 2024 – wycieczka do Walencji.

Wyruszyliśmy z hotelu około 9:00, by po półtorej godziny dotrzeć do docelowego miejsca. Po przejściu kilkunastu metrów po naszej lewej stronie mogliśmy zobaczyć arenę walk byków, a także zabytkowy dworzec kolejowy. Później udaliśmy się na plac ratuszowy. Było to urokliwe miejsce z dużą ilością restauracji, w których można odpocząć. Do najważniejszych budynków leżących przy placu można zaliczyć zabytkowy ratusz oraz budynek walenckiej poczty. Oba budynki wyglądały imponująco.

Następnie przenieśliśmy się w okolice Narodowego Muzeum Ceramiki. Mieści się ono we wspaniałym Palacio del Marqués de Dos Aguas. Wśród jego zbiorów można znaleźć imponującą kolekcję ceramiki i porcelany z różnych okresów i miejsc.

Stamtąd udaliśmy się na Plaza de la Reina, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć katedrę. Zbudowana na miejscu meczetu, który z kolei stał w miejscu dawnej katedry wizygockiej. Posiada architekturę gotycką, a także elementy stylu romańskiego, renesansu, baroku oraz neoklasykistycznego. W bocznej kaplicy, po prawej stronie od głównego wejścia, znajduje się kaplica Świętego Kielicha.

Długowieczna tradycja chrześcijańska głosi, że z największym prawdopodobieństwem to właśnie ten kielich był używany przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Poza Świętym Kielichem przy katedrze znajduje się wieża z widokiem na całe miasto.

Za katedrą znajduje się Plaza de la Virgen. Jest to tętniący życiem plac z fontanną Turia, otoczony słynnymi zabytkowymi budynkami i ogródkami kawiarnianymi. Wśród zabytków najbardziej przykuwającym uwagę jest



renesansowo-barokowa bazylika. Budynek ten jest poświęcony patronce miasta – Matce Bożej Opuszczonej. Gotycką figurę w ołtarzu podarował Walencjanom papież Benedykt XIII.

Idąc w stronę Targu Głównego (Mercado Central) minęliśmy najwęższą kamienicę w mieście. Ma ona zaledwie 1,07 metra szerokości, co było spowodowane prawem podatkowym tego miasta. Im budynek zajmował więcej powierzchni, tym wyższy podatek musiał płacić właściciel.

Następną zabytkową budowlą na naszej liście była Hala Targowa. Mercado Central jest jednym z najpopularniejszych miejskich targowisk w Walencji, gdzie można kupić świeże, lokalne produkty. Zbudowany w 1928 r., Rynek Centralny szczyli się imponującą modernistyczną strukturą i mieści więcej niż 300 straganów sprzedających gastronomię, w tym owoce, warzywa, mięso, ryby i wiele innych. Będąc w środku, dostaliśmy prowiant, w którego skład wchodziła kanapka z jamón serrano (jest to jeden z wielu rodzajów hiszpańskich wędlin), woda, mandarynka oraz banan.

Stamtąd udaliśmy się w stronę jednej z dwunastu bram miasta – Torres de Serranos. Są to imponujące gotyckie wieże wchodzące w skład starych murów miejskich, z których rozciąga się widok na miasto i wysuszone koryto rzeki.

Później odebrał nas autobus i pojechaliśmy w stronę Miasteczka Sztuki i Nauki. Na całość kompleksu składają się: centrum kulturalne i rozrywkowe oraz awangardowe budynki. Mieści się tu największe w Europie oceanarium, a także delfinarium, kino IMAX, restauracje i muzea. Całość obejmuje obszar 350 000 m².

Po całym dniu zwiedzania, zmęczeni, ale zadowoleni, wróciliśmy do hotelu.

25 kwietnia 2024 – zwiedzanie Altei.

Idąc w stronę starego miasta, weszliśmy do budynku, w którym mieści się biblioteka oraz dom kultury z bardzo ciekawą wystawą lokalnych strojów chrześcijańskich i muzułmańskich. Sama wystawa nie jest imponujących rozmiarów, ale stroje, ich zdobienia i różnorodność robiły wrażenie.

Zaraz po wyjściu z muzeum poszliśmy w stronę starego miasta. Altea jest uważana za jedno z najurokliwszych miast w Hiszpanii. Dużo krętych, wąskich uliczek, z których rozciągał się wspaniały widok na okolicę, utwierdziło mnie w tym przekonaniu. Altea położona jest na wzgórzu, nad którym górują dzwonnica i okazałe dachy kościoła parafialnego Nuestra Señora del Consuelo z dwiema unikatowymi kopułami, ozdobionymi biało-niebieskimi kafelkami. Z placu przed tym kościołem zobaczyć można cały region.

Stąd rozchodzą się brukowane uliczki ze schodkami, małymi punktami widokowymi i placykami, które przecinają zespół białych zabudowań, dawniej chronionych przez solidny mur. W tej tradycyjnej części miasta często można się natknąć na pracownie artystów i sklepy rzemieślnicze.

Następnie wróciliśmy na obiad do hotelu. Po obiedzie dostaliśmy trochę czasu wolnego, a potem wybraliśmy się na spacer wzdłuż plaży. Spacer nie trwał bardzo długo. Po powrocie do hotelu dostaliśmy dosyć sporo czasu wolnego, który można było przeznaczyć na wejście do basenu hotelowego. Po kilku godzinach na



deszła pora na kolację. Tam, poza pysznym jedzeniem, dostaliśmy od opiekunów informacje odnośnie ostatniego dnia w Hiszpanii.

26 kwietnia 2024 – wycieczka do Alicante i powrót do Polski.

Ostatni dzień w Hiszpanii zaczął się bardzo spokojnie. Po śniadaniu był czas na spakowanie swoich bagaży i zdanie kart do pokoi w recepcji. Później, po odstawieniu bagaży w przeznaczonym do tego pomieszczeniu, poszliśmy do portu w Altei, żeby zobaczyć miasto z innej perspektywy. Wracając z portu, weszliśmy do sklepu, aby zrobić ostatnie zapasy wody przed podróżą. Zanim wyjechaliśmy, udaliśmy się jeszcze na obiad do hotelu, a potem dostaliśmy trochę czasu wolnego.

Do Alicante wyjechaliśmy około godziny 15:00. Dotarcie na miejsce zajęło nam około godziny. Po wyjściu z autobusu udaliśmy się w stronę ratusza miejskiego. Budynek ten pochodzi z XVIII wieku. Jego charakterystycznymi punktami są dwie bliźniacze wieże o wysokości 35 metrów. Budynek ma trzy piętra, a sam jego szczyt zdobi balustrada. W filarze, będącym początkiem balustrady głównej klatki schodowej, znajduje się punkt, na podstawie którego określa się wysokość nad poziomem morza dla całej Hiszpanii.

Następnie udaliśmy się w kierunku północno-wschodnim w stronę Bazyliki Świętej Marii. Jest to najstarszy kościół w Alicante. Zbudowana została w stylu gotyckim między XIV a XVI wiekiem. Została stworzona na fundamentach meczetu, co silnie podkreśla bliskie związki tego rejonu Hiszpanii z Maurami.



Potem poszliśmy w stronę ratusza dawną główną ulicą miasta. Po skręceniu w drogę biegnącą w kierunku północnym zatrzymaliśmy się przy Konkatedrze św. Mikołaja z Bari. Kościół wzniesiono w średniowieczu, przedtem to miejsce zajmował meczet.

Później udaliśmy się w stronę Museu de les Fogueres. W środku znajduje się wystawa figur nawiązująca do słynnej lokalnej tradycji ognisk świętojańskich. W muzeum nie można było robić zdjęć, dlatego polecam je odwiedzić samodzielnie.

Po wyjściu z muzeum poszliśmy w stronę ulicy San Francisco, słynącej z jej drugiej nazwy – ulica grzybowa. Jest to ulica spacerowa z podłogą pomalowaną na zielono i żółto oraz dwoma gatunkami grzybów rosnących w różnych odstępach od 2013 roku. Po skręceniu

w kierunku południowym trafiliśmy na Plaza de Gabriel Miró. W tym małym parku znajduje się figura La Agadora oraz drzewa z gatunku *Ficus macrophylla*, czyli figowiec wielkolistny.

Następnie udaliśmy się w kierunku bulwaru Esplanada d’Espanya. Bulwar ten znajduje się tuż nad samym Morzem Śródziemnym. Składa się on z 6 600 000 trójkolorowych marmurowych płytek.

Stamtąd zostaliśmy zabrani na lotnisko. Kontrola na lotnisku przebiegła bez problemu, tak samo zdanie bagażu rejestrowanego. Problemy zaczęły się dopiero, gdy zauważyliśmy 15 minut opóźnienia. I ten czas tylko się wydłużał. Z godzinnym opóźnieniem weszliśmy na pokład samolotu i wróciliśmy do Polski.

Hiszpania, w tym przypadku Walencja, jest pięknym i ciekawym regionem. Wiele zabytków, które obejrzeliśmy, świadczą o bogatej przeszłości tego kawałka Hiszpanii. Do tego zapierające dech widoki pozostawiły wrażenie bardzo udanego wyjazdu.

Dodatkową zaletą, poza pięknymi widokami, było jedzenie, które towarzyszyło nam przez każdy dzień pobytu. Codziennie mieliśmy okazję spożywać regionalne potrawy, takie jak churro, el pollo asado, paella i wiele innych, przygotowywanych przez mistrzów kuchni.

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN - FILOZOFICZNE SPOJRZENIE NA ŻYCIE ŻOŁNIERZA I WOJNY ŚWIATOWEJ

 Bartosz Siwik, Marta Melinger

Tytuł niniejszej pracy pochodzi z czasów Wielkiej Wojny. Gdy wybuchła, miała być szybką wojną, błyskawiczną kampanią i zajęciem Paryża w okamgnieniu. Stało się jednak dokładnie odwrotnie. Niemcy nie zdołali pokonać u samego początku konfliktu Francuzów, tworząc tym samym żmudny, marnotrawczy i śmiertelnie nużący front zachodni, na którym nicht Neues.

Rzesza przed wybuchem wojny, przed pierwszą mobilizacją, dysponowała ok. 850 tys. żołnierzy, co stanowiło największą siłę Państw Centralnych, a druga - po Rosji armię mającą wziąć udział w tej wojnie. Armia przerastająca swoją wielkością liczebność wojsk francuskich i brytyjskich razem wziętych (540 tys. żołnierzy francuskich i 250 tys. brytyjskich) dawała uzasadnione nadzieje na szybką wygraną Państwu Centralnym, przynajmniej na zachodzie kontynentu.

Niczym innym był Plan Schlieffena, zakładający prędkie pokonanie Francuzów przez Niemców - nim Rosjanie zdążą przygotować się do wojny - by po zajęciu Paryża móc na spokojnie przystąpić do walki na wschodzie. Plan ów zawiódł, bo Niemcom nie tylko nie udało się rozgromić Francuzów w sześć tygodni, jak zakładano, lecz nie udało się to wcale. Szybka wojna Alfreda von Schlieffena zamieniła się w wojnę totalną. W dodatku: dwufrontową.

Porażka pierwszych tygodni w kampanii na terenach Belgii i północnej Francji poskutkowała dla Niemców przegraną całej wojny. Nim to się jednak wydarzyło, nim mogli oni posmakować słodkiego smaku kapitulacji (będącej istotnie wybawieniem), żołnierz niemiecki musiał wiele razy zginąć, bynajmniej nie tylko z nudów. Okazję do tego miał chociażby podczas bitwy pod Sommą, trwającej od 1 lipca do 18 listopada 1916, czyli nieco ponad 4 i pół (!) miesiąca. Mimo, że uznaje się ją za największą bitwę I Wojny Światowej, to swoim czasem trwania ustępuje jednak bitwie pod Verdun, która zaczęła się 21 lutego, a skończyła 18 grudnia 1916, trwała więc blisko 10 (!!!) miesięcy.

Przez długie, jak ustaliliśmy powyżej, miesiące walka na zachodnim froncie polegała na wojnie pozycyjnej, czyli powolnym, niemal żadnym, przesuwaniu linii frontowej. Wzdłuż tejże linii budowane były okopy, z których raz po raz wystrzeliwano pociski artyleryjskie w kierunku przeciwnika, śmiertelne, co prawda, dla trafionych nieprzyjaciół, którzy jednak po przeprowadzonej którejś z kolei mobilizacji, sprawnie zastępowani byli kolejnym mięsem armatnim, podobno ludzkim. Prawie każda próba ofensywy wystąpienia chmury żołnierzy w stronę okopów wroga - kończyła się porażką i śmiercią ich wszystkich. Centymetry okupione były dziesiątkami tysięcy.

Prócz oczywistego marnotrawstwa, zarówno zasobów ludzkich jak i materialnych, poznając realia walk na froncie zachodnim, rzucić w oczy powinna się dehumanizacja żołnierzy. Gdy wszakże każda wojna wiąże się z pogwałceniem godności człowieka, odarciem go z jego indywidualności - tego, co czyni go osobą osobnym bytem, to jednak wojna pozycyjna dokonuje odczłowieczenia na jeszcze większą skalę, stając się wojną jeszcze gorszą. Traktuje ona człowieka nawet nie jako pachołka granicznego, mającego za zadanie stanowić rozróżnienie naszego od waszego swoją pozycją, lecz raczej - jeszcze gorzej - jako nieożywioną część wielkiej masy położonej na szalach wagi, od których wzajemnego stosunku zależy los bitwy. Ujmując inaczej: taka forma uniezależnienia szans na przeżycie żołnierza od jego indywidualnych umiejętności, zrzuca rycerza z konia wyrwijając mu z ręki miecz (jego opcję na przeżycie) i wysyła go do okopów czyniąc jego życie relatywnym, ot to od losowości miejsca upadku pocisku artyleryjskiego, ot od brakujących racji żywnościowych.

Słowem: człowiek zniewolony i zdeterminowany przez strukturę wojskową, staje się jeszcze mniej wolny i jeszcze mniej samo zależny. Po skończonej wojnie wielu żołnierzy zyskało liczne traumy, reszta zaś trumny. Wyjątkowo szkodliwy wpływ Wielkiej Wojny na psychikę weteranów uzupełniał nieekonomiczność tego typu prowadzenia wojny, co sprawiło, że w przyszłości, przy rozwoju techniki, wojny istotnie zaczęły być szybsze, lecz wcale nie bardziej ludzkie.

Poległych na froncie zachodnim, według Wikipedii, przyjmuje się na blisko 3 miliony. Tyle wynosi liczba ofiar żmudnej, marnotrawczej i śmiertelnie nużącej walki. Te 3 miliony ludzkich istnień dowodzą, że parafrazując po raz wtóry tytuł powieści Ericha Marii Remarque'a, jego angielską wersję - podczas, gdy na zachodzie All Quiet, to w domach żołnierzy jedynie płacz.

DEVON HENDRYX - "THE GHOST~POP TAPE"

 Tymon Antowski

Barrington DeVaughn Hendricks, znany również jako JPEGMAFIA jest muzykiem pochodzącym ze Stanów Zjednoczonych. Wychował się w trudnych warunkach spowodowanych rasizmem, przemocą i biedą. W wieku 18 lat zaciągnął się do wojska, gdzie doświadczył dalszego znęcania się ze strony przełożonych. W tym samym czasie zaczął wydawać muzykę pod pseudonimem Devon Hendryx. Był to głównie rap, bazowany na samplach.

Ostatni album pod tym pseudonimem, "THE GHOST~POP TAPE" został stworzony w najtrudniejszym okresie życia Hendryxa. Jest znacząco inny od pozostałych jego projektów. W porównaniu z poprzednimi, prawie wcale nie wykorzystuje rapowania. Zastąpił je mocno przetworzonym i brudno brzmiącym śpiewaniem.

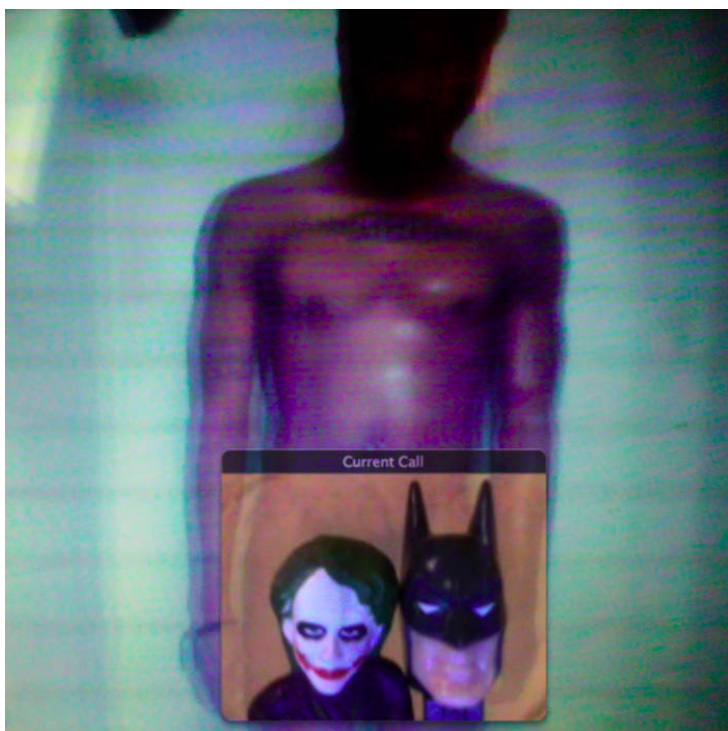
Jest ono odległe i zlewa się z otaczającymi je warstwami rozmytych syntezatorów. Teksty większości piosenek potrafią być wręcz niekomfortowo intymne, poruszając tematy samotności, tożsamości, depresji i dysocjacji spowodowanej uzależnieniem od tanich rozrywek pokroju gry wideo, telewizja, czy filmy erotyczne.

Projekt ten jest dosłownym spojrzeniem w umysł jego autora, przedstawiając obraz człowieka bez żadnej nadziei na polepszenie swojego życia i gotowego sobie je odebrać. W tle można wychwycić ciche dźwięki otoczenia, np. pod koniec piosenki "Call Me Maybe", która jest coverem hitu Carly Rae Jepsen z 2012 o tym samym tytule. Stwarza to poczucie zamierzonego rozproszenia i pomaga w budowaniu atmosfery.

Instrumentalnie album składa się z minimalnych, często surowych ambientowych tekstur, połączonych z pozornie przypadkowymi samplami. Perkusja jest równie minimalna, zwykle złożona z różnego typu klikających odgłosów i innych trudnych do określenia dźwięków. Wszystkie te elementy tworzą razem surreálną i kojącą atmosferę. Pomiedzy niektórymi utworami pojawiają się krótkie instrumentalne interludia, służące jako płynne przejścia między utworami. Na początku albumu slychać w tle dźwięki ładowania broni palnej

a pod koniec ostatniego utworu slychać strzał. Ma to symbolizować samobójstwo autora, które planował popełnić po wydaniu tego projektu. Jego kariera nie rozwijała się tak jak zakładał, co w połączeniu z głęboką depresją pozbawiło go sensu życia. Na szczęście Hendryx nie popełnił samobójstwa. W 2015 roku zaczął znowu wydawać muzykę pod pseudonimem JPEGMAFIA, i odniósł sukces.

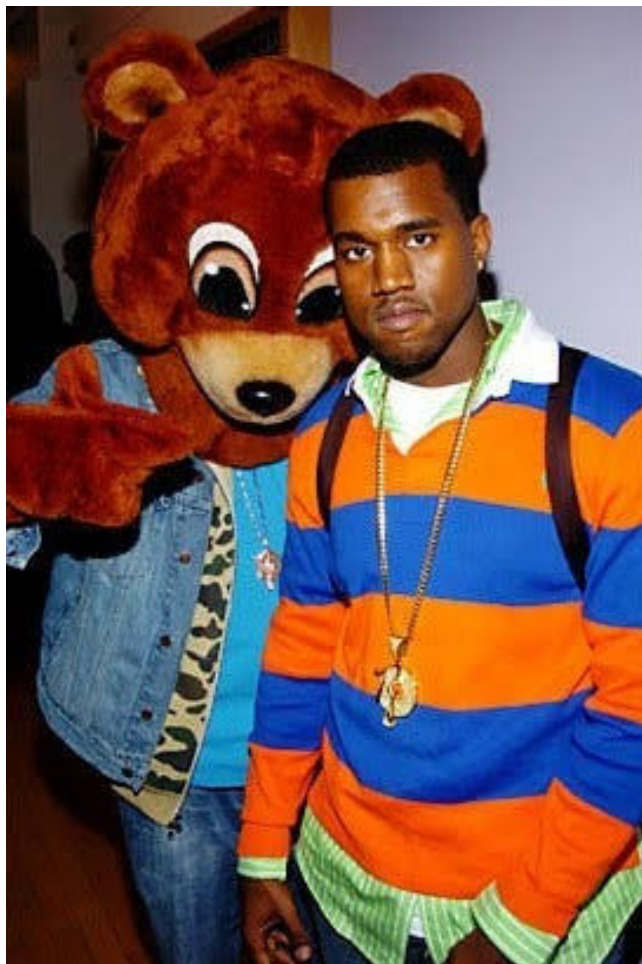
"THE GHOST~POP TAPE" nie jest albumem dla każdego. Po pierwszym przesłuchaniu może wydawać się on zbyt surowy, czasami nawet niedokończony. Jednak po spojrzeniu głębiej można w nim odnaleźć emocje w czystej formie. Moim zdaniem jest to album piękny i niepokojący, a przede wszystkim boleśnie autentyczny.



TWÓRCZOŚĆ KANYEGO WESTA

 Jakub Mazurczak

Kanye West, amerykański raper i producent, od wczesnych lat dwutysięcznych wywarł ogromny wpływ na muzykę. Przeszedł drogę od tworzenia bitów hip-hopowych do bycia światowym hitmakerem z nieprzerwanym ciągiem albumów na czołowych miejscach list przebojów i zdobyciem dwudziestu czterech nagród Grammy. Jego klasyczna trylogia - "The College Dropout" (2004), "Late Registration" (2005) i "Graduation" (2007) - wyznaczyła nowe standardy w hip-hopie. Kanye zawsze posuwał granice gatunku, eksplorując nowe kierunki artystyczne, co widać w takich albumach jak "808s & Heartbreak" (2008), "My Beautiful Dark Twisted Fantasy" (2010) i "Yeezus" (2013). Jego życie prywatne, celebrycka osobowość i zmieniające się wizje artystyczne były często tematem tabloidowych nagłówek, co znalazło odzwierciedlenie w jego albumach, takich jak "The Life of Pablo" i "Ye". Nawet wydając w 2019 roku album gospel "Jesus Is King", West wciąż pozostawał na szczycie list przebojów. Mimo że jego osobowość i wypowiedzi polityczne zaczęły przyćmiewać jego muzykę w latach dwudziestych XXI wieku, wciąż potrafił zdobywać nagrody i cieszyć się popularnością z albumem "Donda" (2020). W 2023 roku Kanye West połączył siły z Ty Dolla \$ign, tworząc nowy projekt, który stał się debiutanckim albumem, "Vultures".



Kanye West swoją przygodę z przemysłem muzycznym rozpoczął pod koniec lat 90., zyskując uznanie dzięki znaczącej pracy produkcyjnej dla takich artystów jak Jermaine Dupri, Foxy Brown, Mase i Goodie Mob. To jednak praca dla Roc-A-Fella na początku nowego tysiąclecia wypromowała go na wyższy poziom. Razem z innym obiecującym talentem, Just Blaze'em, West stał się jednym z ulubionych producentów Roc-A-Fella, dostarczając niezliczone hity na album za albumem. Jego gwiazdorski występ miał miejsce na klasycznym albumie Jay-Z, "The Blueprint" (2001), gdzie utwory takie jak "Takeover" i "Izzo (H.O.V.A.)" zdobyły uznanie. Oba utwory pokazywały charakterystyczny styl produkcji Westa z tamtego okresu, oparty głównie na samplach; w tych przypadkach pierwszy utwór wykorzystywał fragmenty utworu "Five to One" Doorsów, a drugi - "I Want You Back" Jacksonów 5.

Prywatne życie Kanye Westa było równie złożone i pełne kontrowersji jak jego kariera muzyczna. West był często obiektem zainteresowania mediów ze względu na swoje związki, publiczne wypowiedzi i zachowania. Jego związek i małżeństwo z Kim Kardashian było szczególnie medialne, a ich życie rodzinne było regularnie przedmiotem dyskusji w mediach społecznościowych. West miał również publiczne starcia z innymi celebrytami i osobami z branży muzycznej, co często prowadziło do kontrowersji i dyskusji w mediach. Ponadto, jego otwarte wyznania na temat problemów zdrowotnych i psychicznych, takich jak choroba afektywna dwubiegunowa, przyciągały uwagę i budziły dyskusje na temat zdrowia psychicznego wśród osób znanych i w społeczeństwie ogólnie.

Podsumowując twórczość Kanye Westa jest ona bardzo wyboista gdyż jako artysta podczas jego kariery natrafił na wiele kontrowersji i sporów. Śmierć jego matki wywarła na nim ogromne emocje, której ostatecznie poświęcił cały album zatytułowany „Donda”. O Panie West można wiele powiedzieć i być sprzecznym z jego opiniami, ale napewno nie można mu ująć tego, że gdyby nie jego twórczość muzyka hip-hopowa nie była by na poziomie na jakim jest teraz.

Z GITARĄ ZA PAN BRAT

 Gabriela Tambor

Gra na gitarze to pasja, która rozwija się wraz z każdym nowym akordem, riffem i solówką. Dla wielu z nas, pierwsze kroki na gitarze były pełne ekscytacji i wyzwań, ale dla tych, którzy pragną osiągnąć wyższy poziom, zaawansowana gra na gitarze staje się celem, który przynosi satysfakcję i artystyczną wolność. Dzięki ostatniemu artykułowi, dowiedzieliśmy się, jak zacząć swoją przygodę z gitarą. Dzisiaj natomiast, pokaże wam kolejne kroki w naszej muzycznej przygodzie.

1. Zaawansowane Techniki Gry

Opanowanie podstawowych akordów i prostych utworów to dopiero początek. Aby stać się zaawansowanym gitarzystą, warto poświęcić czas na naukę bardziej skomplikowanych technik, takich jak:

- sweep Picking: Technika pozwalająca na szybkie przeskakiwanie między strunami, co umożliwia granie szybkich arpeggiów.
- tapping: Wykorzystanie obu rąk do uderzania strun na gryfie, co pozwala na granie szybkich linii melodycznych.
- string Skipping: Przeskakiwanie między nieprzyległymi strunami, co dodaje dynamiki i różnorodności w grze.

2. Teoria Muzyki

Znajomość teorii muzyki jest kluczowa dla każdego zaawansowanego muzyka. Pomaga to w:

- komponowaniu własnych utworów: Rozumienie skal, akordów i ich progresji pozwala na tworzenie złożonych kompozycji.
- improwizacji: Znajomość skal i ich zastosowań umożliwia swobodne poruszanie się po gryfie i tworzenie interesujących solówek.
- analizie utworów: Rozumienie struktury muzycznej pozwala na lepsze interpretowanie i aranżowanie istniejących utworów.

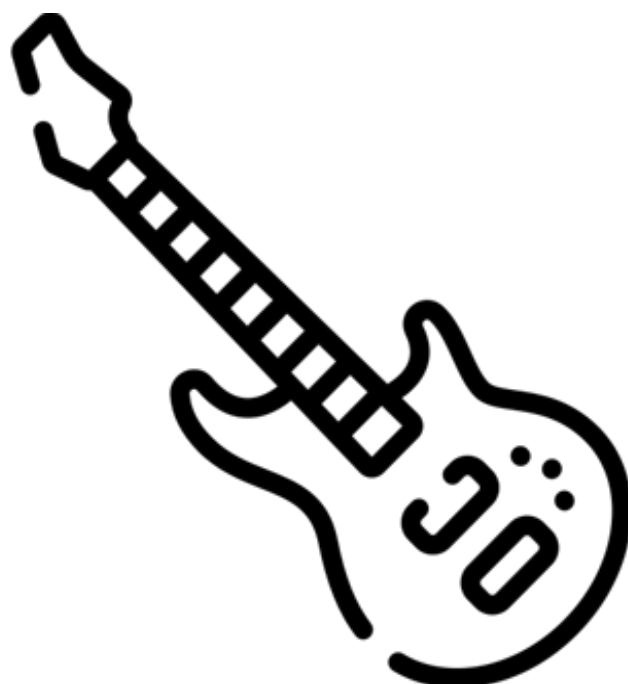
3. Rozwój Techniczny i Fizyczny- gra na gitarze wymaga nie tylko umiejętności technicznych, ale także fizycznej sprawności. Pomóc w tym mogą nam:

- ćwiczenia palców: Regularne ćwiczenia rozciągające i wzmacniające palce pomagają w utrzymaniu sprawności i precyzji.
- prawidłowa postawa: Unikanie napięć w ciele i dbanie o ergonomię gry zapobiega kontuzjom.
- ćwiczenie z metronomem: Pomaga w utrzymaniu równego tempa i rozwijaniu precyzji rytmicznej.

4. Inspiracja i Kreatywność- zaawansowana gra na gitarze to także ciągłe poszukiwanie inspiracji i rozwijanie własnego stylu.

- słuchanie różnorodnej muzyki: Poszerzanie horyzontów muzycznych i czerpanie inspiracji z różnych gatunków muzycznych.
- współpraca z innymi muzykami: Gra w zespole lub z innymi gitarzystami może prowadzić do nowych pomysłów i technik.
- nagrywanie i analizowanie własnej gry: Regularne nagrywanie własnych utworów pozwala na ocenę postępów i identyfikację obszarów do poprawy.

Zaawansowana gra na gitarze to nie tylko techniczne umiejętności, ale również głęboka pasja i zaangażowanie w muzykę. Wymaga to czasu, cierpliwości i nieustannej chęci do nauki. Pamiętaj, że każdy wielki gitarzysta kiedyś zaczynał od podstaw – najważniejsze to nieustannie dążyć do doskonałości i czerpać radość z każdego dźwięku, który wydobywasz ze swojego instrumentu. Powodzenia na Twojej muzycznej drodze!



FILMOWA PORDÓŻ - RECENZJA FILMU "POCIĄG DO DARJEELING"

 Zofia Brzezińska

Przemysł filmowy z każdym rokiem rozwija się i poszerza horyzonty. Powstają nowe produkcje bogate w nowoczesne efekty specjalne, wartką akcją i nawiązania do wszechobecnej popkultury, a wszystko to by przyciągnąć spragnionego wrażeń widza. Mimo to, jeżeli spojrzymy na widniejące w internecie rankingi filmów wartych obejrzenia ujrzymy tam dzieła sprzed kilku, lub nawet kilkunastu lat, które mimo upływu czasu pozostają aktualne i niczym nie odstają od tych, które teraz puszczane są na wielkich ekranach, a wręcz przeciwnie.

Do tej kategorii bez sprzecznie zalicza się „Pociąg do Darjeeling” w reżyserii Wesa Andersona, który na swoim koncie ma jeszcze kilka kinowych przebojów takich jak „Grand Budapest Hotel” czy „Fantastic Mr Fox”. Film opowiada historię trzech skłóconych ze sobą braci, którzy po śmierci ojca wyruszają na podróż po Indiach, w celu odnalezienia matki a przy okazji odbudowania nadszarpniętej rodzinnej relacji. Pierwszą rzeczą rzucającą się w oczy, już na samym początku jest obsada. W głównych rolach możemy zobaczyć Adriana Brody’ego („Pianista”), Owena Wilsona („Zoolander”) i Jasona Schwartzmana („Igrzyska Śmierci: Ballada Ptaków i Węży”). I tu płynnie możemy przejść do

jednego z największych plusów tego filmu, którym jest gra aktorska. Panowie, mimo iż na pozór całkiem różni, idealnie zgrali się ze sobą a przy tym dopasowali do wykreowanego przez reżysera klimatu, do tego stopnia, że możemy odnieść wrażenie, że był on tworzony specjalnie pod nich. Dzięki temu podczas oglądania zostajemy wręcz wciągnięci do świata przedstawionego i do samego końca w nim pozostajemy odkrywając przy tym magię niewielkich, ale jakże znaczących gestów, wspaniałej scenografii



i niepowtarzalnego klimatu, zbudowanego dzięki krajobrazom indyjskiej przyrody i miast. Jednak jak wiadomo najważniejszym elementem znaczącym, o jakości filmu jest fabuła, która w tym przypadku również nie zawodzi. Co prawda motyw podróży odmieniającej życie jest obecny w kinematografii od dawna i przez to może się wydawać banalny i odtwórczy. Jednak Anderson nie zawodzi i pokazuje nam całkiem nowe i niespotykane podejście do problemu. Ukazuje problemy rodzinne w taki sposób by oglądający mógł utożsamić się z bohaterami i razem z nimi przeżywać kolejne etapy ich mentalnej wędrówki. Wprowadzone wątki poboczne mają konkretny cel i konsekwentnie oddziałują na decyzje braci i to jak potoczą się ich zawite losy oraz jak poradzą sobie z trudnościami, którym muszą stawić czoła. Zakończenie filmu jest idealnym zwieńczeniem historii oraz podprogowym ukazaniem zamysłu i celu reżysera, gdyż mimo wszelkim przesłankom nie dostajemy wypowiedzianego, a nawet mocno zarysowanego morału czy lekcji, a jedynie delikatny zarys sugerujący, że każdy z nas powinien zinterpretować to na swój sposób, opierając się na wnioskach, które wyciągnął przez cały czas trwania tego dzieła. Zagranie to sprawia, że zaprezentowana opowieść nie daje o sobie tak łatwo zapomnieć i zmusza do refleksji.

Wszystko to mogłabym podsumować stwierdzeniem, że jest to film, który powinien obejrzeć każdy ze względu na przesłanie oraz zawarty w nim kunszt. Moim zdaniem każdy znajdzie w nim coś dla siebie, przy okazji chłonąc zawarte w nim uniwersalne prawdy, które nigdy się nie zestarzeją.

RECENZJA FILMU “TRANSFER LUÍSA FIGO: DZIEŃ, KTÓRY ZMIENIŁ FUTBOL”

 Michał Dulak

Transfer Luísa Figo z FC Barcelony do Realu Madryt to niezwykle długi temat, do opowiadania który w wielu środowiskach wzbudza wiele skrajnych emocji. Nie dziwne jest to, że powstała ekranizacja tej sagi transferowej, reżyserowie Ben Nicholas oraz David Tryhorn spisali się na medal pod kątem realizacji filmu.

Gołym okiem widać staranność i pracę jaka została włożona w tą ekranizację, dwójka reżyserów jest już znana z stworzenia filmu biograficznego “Pelé” o niewątpliwie legendzie futbolu. Posadzenie w obstawie produkcji m.in. Luísa Figo jako bohatera transferu oraz Florentino Péreza prezesa klubu z Madrytu było świetnym pomysłem, dzięki temu mamy wiele spojrzeń na sprawę. Film zawiera również wiele archiwalnych nagrań i zdjęć dzięki czemu pozwala nam bardziej wczuć się w jego fabułę, która jest dość emocjonująca i potrafi trzymać w napięciu.

Jednym z największych atutów produkcji jest niezwykle staranne i chronologiczne przedstawienie całej historii tego kontrowersyjnego transferu, autorzy poruszyli tutaj dużo wątków i bardzo starannie omówili wszystkie najistotniejsze kwestie. Dzięki obecności Luísa Figo oraz Florentino Péreza mogliśmy się dowiedzieć dużo zakulisowych informacji, a cały film tworzy jedną spójną całość.



Największym minusem całej ekranizacji jest niewątpliwie to, że przez obecność piłkarza, prezesa, agenta transferowego i byłego kolegi z drużyny Luísa którzy przedstawiają nam swoje spojrzenia na sprawę tworzy się zamieszanie. W każdej z wersji są elementy sprzeczne z drugą przez co ciężko zrozumieć prawdę. Film zostawia nas z serią pytań o to kto ma rację? A kto kłamie? W tej kwestii akurat ta produkcja filmowa mocno traci na wartości, bo idzie się w tym wszystkim pogubić.

Nie można również pominąć wspaniałej pracy operatorskiej i scenografii, która jest po prostu wybitna. Wszystkie retro elementy i kadry dają w połączeniu

z tymi archiwalnymi nagraniami i zdjęciami tworzą, efektowną całość która wprowadza nas w świetny klimat produkcji dzięki czemu sam film się lepiej ogląda.

Podsumowując, “Transfer Luísa Figo: Dzień, który zmienił futbol” to film, który powinien zostać zobaczony przez każdego miłośnika futbolu. To nie tylko film o samej sadze transferowej, ale też o tym jak to wszystko funkcjonuje od środka, napięta atmosfera, ciężkie decyzje, straty wizerunkowe. Reżyserowie stworzyli produkcję wartą do obejrzenia którą z czystym sumieniem polecam każdemu.



ZAADOPTUJ ZWIERZAKA

 Maximilian Gross

Zwierzę domowe dla człowieka może być prawdziwym przyjacielem, ponieważ wspiera go emocjonalnie. W czasie pandemii psy mobilizowały do aktywności fizycznej, do wyjścia z nimi na dwór. Ludzie zbyt wiele godzin spędzali i nadal spędzają przed komputerem. W Internecie trudno mieć prawdziwe relacje z inną osobą, zwierzę zawsze jest przy tobie.

Gdy sprawdziłem stronę schroniska w Poznaniu, okazało się, że do adopcji jest ponad 70 kotów i prawie 90 psów... Zdziwiła mnie aż taka ilość samotnych i porzuconych zwierząt. Okazuje się że można w dosyć łatwy sposób zaadoptować psa lub kota. Trzeba najpierw wypełnić ankietę online, a później porozmawiać z pracownikiem schroniska, który sprawdzi, czy spełniamy wymagane kryteria. Po pozytywnej rozmowie zostaje wyznaczony termin spaceru z wybranym psiakiem lub spotkanie w kociarniach. Na końcu zostaje podpisanie dokumentów oraz przekazanie zwierzęcia. Schronisko dba o to, żeby każdy jego podopieczny był zaszczepiony, wykastrowany i zaczipowany.

Adopcja nie jest zupełnie bezpłatna, ale ceny w cenniku nie są wcale wysokie. Za kota rasy europejskiej zapłacimy tylko 10 złotych. Tyle co za kanapkę w żabce. Za psa czy kota z rodowodem musimy zapłacić 200 złotych. Dla porównania według wyszukiwarki internetowej ceny psów z rodowodem sięgają od 3500 złotych do 20000 złotych. Zanim zdecydujemy się na psa lub kota, musimy odpowiedzieć sobie na kilka pytań:

- Ile czasu spędzasz poza domem?
- Jak spędzasz wolny czas, czy będzie ci się chciało wychodzić z psem na spacer?
- Czy wszyscy domownicy zgadzają się na adopcję?
- Czy w domu nie ma alergików?
- Czy wiesz, co zrobić z psem lub kotem podczas wakacji?

Decyzja o adopcji nie jest łatwa, trzeba ją dobrze przemyśleć, bo zwierzę to koszty utrzymania i odpowiedzialność na kilka lub kilkanaście lat.

Jeżeli nie możesz adoptować zwierzęcia, są inne możliwości pomocy w schronisku. Na przykład jako wolontariusz możesz wyprowadzać psy na spacer. Poza tym każda placówka organizuje zbiórki pieniędzy lub karmy. Można też przekazać darowiznę fundacji lub poprosić rodziców, by przekazali 1,5% podatku na rzecz schroniska. Drobnym gestem możesz pomóc zwierzętom i zmienić ich życie na lepsze.





z takimi drużynami jak Mołdawia i Albania to wstyd! Styl gry Polaków we wszystkich spotkaniach sprzed ostatnich kilku miesięcy jest bardzo słaby.

Wszyscy kibice zastanawiają się, w czym leży problem. Liczne zmiany trenerów, zły zarząd czy może nieprzyjemna atmosfera panująca w szatni pomiędzy zawodnikami?

Kłopoty z formą zaczęły się pod koniec roku 2022 po zwolnieniu trenera Czesława Michniewicza. Zostawił on po sobie wiele konfliktów i niewyjaśnionych sytuacji. Dotyczyły one piłkarzy i zarządu PZPN. Cezary Kulesza, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, musiał szukać następcy. Trenowania naszej reprezentacji podjął się portugalski selekcjoner Fernando Santos. Uchodzi on za szanowanego trenera z dużym doświadczeniem, dlatego oczekiwania były wysokie.

Nikt jednak nie spodziewał się, jak bardzo nieudana będzie to przygoda. W sześciu meczach bilans Santosa wynosił trzy zwycięstwa, w tym jedno towarzyskie z Niemcami i trzy porażki. Po klęsce 2:0 z Albanią w ważnym meczu eliminacji, PZPN zdecydował się rozwiązać kontrakt z byłym selekcjonerem Portugalii.

Po Santosie przyszedł czas na powrót do polskiego trenera. Michał Probiez objął stanowisko menadżera naszej kadry. Forma Polaków po objęciu kadry przez byłego selekcjonera kadry U-21, uległa poprawie.

Według mnie w grze naszych zawodników brakuje woli walki. Nasi piłkarze nie są tak dynamiczni jak reszta czołówki światowej. Przygotowanie kondycyjne nie stoi na najwyższym poziomie. Nawet najprostsze zagrania czasem wydają się bardzo trudne do wykonania. Niedokładność podań i brak płynności w konstruowaniu akcji to stałe bóleczki kilku ostatnich lat w grze naszych zawodników.

Trzecia lokata w grupie na eliminacjach nie dawała Polakom gwarancji gry na EURO. Czekają ich jeszcze baraże, które miały decydować o awansie na turniej.

W pierwszym meczu nasi piłkarze zmierzyli się z ekipą Estończyków. Odnieśli przekonującego zwycięstwo 5:1. Był to optymistyczny prognostyk przed spotkaniem z Walią, który był dla Polaków meczem o wszystko. Pomimo bardzo przeciętnego występu zespołu, udało się nam wygrać po serii rzutów karnych. Popis swoich umiejętności między słupkami dał Wojciech Szczęsny, który zdołał obronić decydującego karnego i wysłać Polaków na turniej do Niemiec.

Ekipa Michała Probieza ma przed sobą bardzo ciężkie zadanie, aby powalczyć o cokolwiek na EURO. Może właśnie to pozwoli im rozwinąć skrzydła i zagrać na dobrym poziomie. Tegoroczne mistrzostwa Europy rozpoczynają się już 14 czerwca. Oby nasza kadra jak i same rozgrywki dostarczyły nam wielu emocji i wspomnień.

CO JEST GRANE W POZNANIU?

 Marta Dusik

POZNAŃ ROCK FESTIVAL

Rockowe brzmienia, energetyczna atmosfera i niezapomniane chwile – Poznań Rock Festiwal powraca, by zelektryzować serca miłośników rocka nad malowniczym Jeziorem Maltańskim w Poznaniu! Bilety dostępne już od 200 złotych. Festiwal odbędzie się 29-30 czerwca 2024 a usłyszymy tam takie gwiazdy jak: Ira, Myslovitz Strachy na Lachy czy Orgonek.



WYSTAWA "COŚ DODAĆ, COŚ UJAĆ"

Coś dodać, coś ująć: O kształtowaniu sylwetki w XIX i XX wieku. Ekspozycja ukazuje, w jaki sposób ludzie w XIX i XX wieku formowali swoją sylwetkę za pomocą różnorodnej bielizny, stelaży oraz wyszukanych zabiegów krawieckich. Na przestrzeni wieków bielizna odgrywała kluczową rolę w kreowaniu idealnej sylwetki, pomagając osiągnąć pożądane proporcje i kształty. Wystawa dostępna jest w muzeum Historii Ubioru, do dnia 31.08. Cena biletu to 15 zł.



WYSTAWA CZASOWA-WUCHTA WIARY. BOHATEROWIE PRACY ORGANICZNEJ W WIELKOPOLSCE

Wystawa czasową "Wuchta wiary", która przybliży genezę i kontekst historyczny pracy organicznej w zaborze pruskim w XIX i XX wieku, a przede wszystkim jest opowieścią o Bohaterach Pracy Organicznej i realizowanych przez nich społecznych projektach. Bohaterowie pracy organicznej w Wielkopolsce" oraz towarzyszący jej program edukacyjny mają ożywić historię tych, którzy w latach 30. i 40. XIX wieku postanowili na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego stanąć w opozycji wobec pruskiego zaborcy i pracować tak, by wzmacniać potencjał gospodarczy i kulturalny polskiego społeczeństwa. Wystawa czynna jest do 31.10 w Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

SCENA NAD RUSAŁKĄ

Scena nad Rusałką to seria letnich bezpłatnych koncertów organizowanych przez Fundację Pogoda. Od czerwca do sierpnia nad Rusałką gościć będą zarówno dobrze znane nazwiska na muzycznej scenie, jak i ci którzy są na początku swojej kariery. Więcej informacji odnośnie konkretnych dat oraz godzin znajdziecie na instagramie lub facebooku Scena Nad Rusałką.

CHALLENGERS

Wyczekiwany film "Challengers" z Zendayą w roli głównej już dostępny na wielkim ekranie! Tashi Duncan, która jako złote dziecko tenisa, w wyniku kontuzji, została bezkompromisową trenerką...na korcie i poza nim. Jej mąż jest mistrzem, który przeżywa zawodowy kryzys. Tashi postanawia przywrócić mu dawną chwałę, ale oboje czeka niespodzianka, kiedy przeciwnikiem okazuje się inny przebrzmiały czempion Patrick - jego były najlepszy przyjaciel i dawny chłopak Tashi. Kiedy przeszłość zderza się z teraźniejszością, a napięcie sięga zenitu, Tashi musi zadać sobie pytanie, jaka będzie cena tej wygranej?



ŚMIETANKOWY SERNIK NA ZIMNO Z GALARETKAMI

Składniki:

- 4 galaretki w różnych kolorach np. malinowa, pomarańczowa, agrestowa i cytrynowa
- 1 mała paczka okrągłych biszkoptów
- 2 galaretki cytrynowe
- 500 g mascarpone (zimne)
- 500 ml śmietanki 30% (b. dobrze schłodzonej)
- 4 łyżki cukru pudru
- opcjonalnie- owoce i mięta do dekoracji

Sposób przygotowania:

Przygotować oddzielnie 4 różnokolorowe galaretki zgodnie z instrukcją na opakowaniu, ale odejmując po pół szklanki wody do każdej galaretki (czyli zamiast 2 szklanek dajemy 1 i 1/2 szklanki). Galaretki można przygotować dzień wcześniej i najlepiej schłodzić po ostudzeniu.

Wlać do 4 naczyń wyłożonych przezroczystą folią spożywczą, ostudzić i schłodzić, odczekać do całkowitego zastygnięcia (można przygotować dzień wcześniej).

Galaretki wyjąć na deskę i pokroić w kostkę. Dno tortownicy o średnicy 24- 26 cm wyłożyć papierem do pieczenia, zapiąć obręcz wypuszczając papier na zewnątrz. Na dnie ułożyć biszkopty.

Dwie galaretki cytrynowe przygotować łącznie w 1 i 1/2 szklanki wody. Całkowicie ostudzić (np. wstawić naczynie z galaretką w zimną wodę).

Do misy miksera wlać schłodzoną śmietankę, dodać mascarpone oraz cukier puder. Ubijać mikserem na gęsty i puszysty krem, przez około 3 minuty. Cały czas ubijając, już na mniejszych obrotach miksera, dodawać tężejącą galaretkę cytrynową, aż składniki będą połączone w jednolitą masę.

Dodać pokrojone galaretki zostawiając część do dekoracji i delikatnie wszystko wymieszać (część galaretek może się trochę rozpaść, ale nie trzeba się tym przejmować).

Wyłożyć do tortownicy i udekorować odłożonymi galaretkami. Schładzać przez kilka godzin w lodówce lub przez całą noc. Można udekorować owocami i miętą.



OCHŁADZAJĄCA LEMONIADA

Składniki:

- 4-5 świeżo wyciśniętych soków z cytryny
- 4 szklanki wody
- 1/2 szklanki cukru lub inny słodzik (można dostosować ilość do własnych preferencji)
- Kostki lodu
- Plasterki cytryny i świeże listki mięty (opcjonalnie, do dekoracji)

Sposób Przygotowania:

Instrukcje:

W dużej misce wymieszaj sok z cytryny, wodę i cukier. Możesz regulować ilość cukru, dodając więcej lub mniej, w zależności od swoich preferencji słodzenia.

Mieszaj, aż cukier się rozpuści i składniki dokładnie się połączą.

Dodaj kilka kostek lodu i delikatnie wymieszaj.

Jeśli chcesz, możesz ozdobić szklanki plasterkami cytryny i listkami mięty.

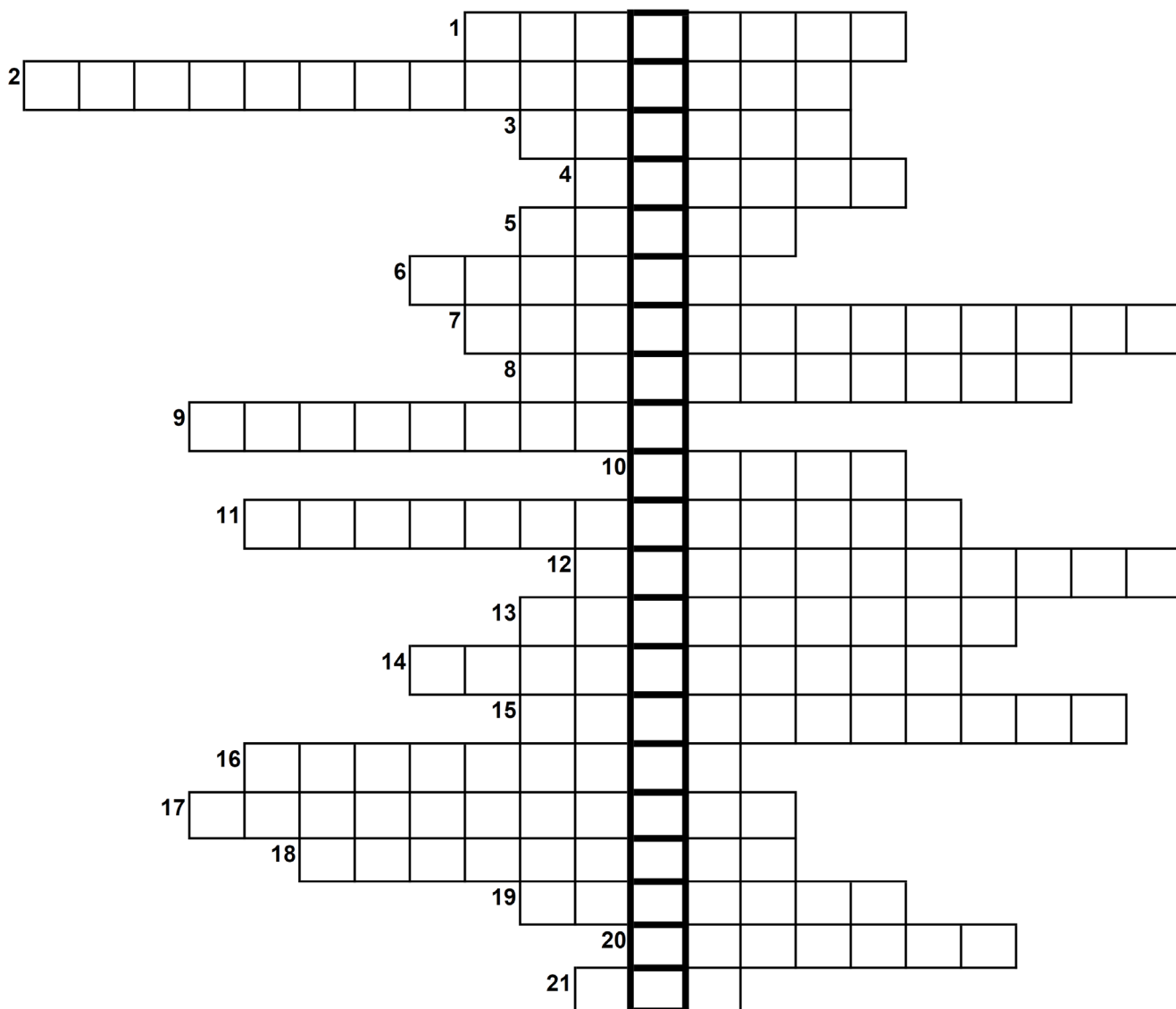
Napełnij szklanki lemoniadą, dodając do każdej szklanki kostki lodu.

Możesz również dodać plasterki cytryny lub listki mięty bezpośrednio do napoju, aby dodać dodatkowego smaku i aromatu.

Dobrze schłódź lemoniadę w lodówce przed podaniem.

KRZYŻÓWKA

 Antonina Nowak



1. IMIĘ PIANISTY Z ŻELAZOWEJ WOLI, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH KOMPOZYTORÓW ROMANTYCZNYCH.
2. TO CZĄSTECZKA CHEMICZNA, DZIĘKI KTÓREJ MOŻLIWE JEST PRZEKAZYWANIE SYGNAŁÓW POMIĘDZY KOMÓRKAMI NERWOWYMI.
3. NP. LITERACKIE.
4. PALNY GAZ BĘDĄCY MIESZANINĄ METANU I DWUTLENKU WĘGLA.
5. SŁABY PUNKT ACHILLESA.
6. DRUGI POD WZGLĘDEM WIELKOŚCI KONTYNET NA ZIEMI.
7. UTWÓR PIŚMIENNICZY, KTÓREGO TEMATEM JEST WŁASNE ŻYCIE AUTORA.
8. CHIŃSKI FILOZOF I MYŚLICIEL, TWÓRCA SYSTEMU FILOZOFICZNEGO ZWANEGO KONFUCJANIZMEM.
9. FORMA RZĄDÓW OPARTA NA UMOWIE SPOŁECZNEJ MIĘDZY RZĄDZĄCYM WYBIERANYM PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO A WYBIERAJĄCYMI OBYWATELAMI.
10. OPAD ATMOSFERYCZNY W POSTACI STAŁEJ, SKŁADAJĄCY SIĘ Z DROBNYCH KRYSZTAŁÓW LODU.
11. WIELKOŚĆ FIZYCZNA OKREŚLAJĄCA LICZBĘ CYKLI ZJAWISKA OKRESOWEGO WYSTĘPUJĄCYCH W JEDNOSTCE CZASU.
12. JEST DZIEDZINĄ NAUKI ZAJMUJĄCĄ SIĘ ZASADAMI TWORZENIA, OPRACOWYWANIA I EDYTOWANIA MAP.
13. STOLICA WĘGIER.
14. DZIEDZINA NAUKI BADAJĄCA FUNKCJONOWANIE ŻYWYCH ORGANIZMÓW, ICH NARZĄDÓW, TKANEK ORAZ KOMÓREK.
15. HODOWLA LUB CHÓW ORGANIZMÓW WODNYCH.
16. OSOBA, KTÓRA UKOŃCZYŁA KLASĘ PROGRAMOWO NAJWYŻSZĄ W DANYM TYPIE SZKOŁY I OTRZYMAŁA ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA TEJ SZKOŁY.
17. NAZWISKO AUTORA „POTOPU”.
18. STOLICĄ TEGO PAŃSTWA JEST ZAGRZEB.
19. NAJWIĘKSZY NARZĄD WEWNĘTRZNY CZŁOWIEKA.
20. NAJMNIEJSZY KRAJ NA ZIEMI.
21. MA 365 DNI.

HUMOR

